

**De:** Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

**Envoyé:** samedi 29 mai 2004 13:44

**À:** Piotr Dmochowski

**Objet:** 29.5.2004

Warszawa: sobota, 29 maja 2004

Odpowiadam kolejno:

Ektachromy – jak je nazywasz – mam dostać od Rosikonii we wtorek, bo miał w nich bałagan i musiał uporządkować.

Teoretycznie planowałem Wasze spotkanie w dniu 5 czerwca, ale Rosikoń jak to Rosikoń, najprawdopodobniej na weekend będzie musiał gdzieś wyjechać, więc przywiezie wcześniej filmy do mnie i będziesz mógł coś wybrać.

O albumach zapomniałem – mea culpa – ale już tam teraz zadzwoniłem i OK: albumy będą mile widziane i z wdzięcznością przyjęte.

Firma ramiarska importuje (po zamówieniu u nich) listwy z Częstochowy, poprzycinane na rozmiar, co trwa kilka dni i czasem musi być powtórzone, bo w transporcie tym walną i uszkodzą rągi. Ekonomicznie rzecz biorąc, nie ma sensu oprawiać tego w Warszawie lecz w Częstochowie z tym, że ja, podobnie jak i Ty, proponowałbym proste ramy, czyli te w które sam oprawiam, bo są neutralne w stosunku do obrazu. Klient, który kupił ode mnie przed rokiem wagon, oprawił go w jakąś koszmarną ramę, która ma coś w rodzaju poprzecznych, ukośnych nieregularnych pasków czy pseudo liści – istny koszmar. Niezależnie od tego co na ten temat myślisz, trudność załatwienia oprawy w Warszawie nie wynika z mojej niechęci do zajmowania się cudzymi sprawami, co z tego, że nie mam samochodu, natomiast mam kłopoty z kręgosłupem. Jakikolwiek wóz, przenoszenie z miejsca na miejsce i wieszanie obrazów, to obecnie działka pana Krzysztofa.

Zajmował się on także oprawianiem obrazów u mnie w domu, bo ja nie mam już na to siły, taki więc solidność samego oprawienia będzie zapewne większa, gdy dokonamy tego u mnie i pod moją kontrolą (obraz musi być w ramie unieruchomiony podkładkami tak aby się nie przesunął), natomiast ryzyko uszkodzenia ram przy transporcie w obie strony, jest wtedy większe. Ja już od paru lat obrazów w domu nie oprawiam, a uczyniłem z pomocą pana Krzysztofa, wyjątek dla tych które u mnie wiszą. Jak będziesz mieć 75 lat, to zobaczysz, że sprawność fizyczna i odporność na zmęczenie, staje się coraz mniejsza. Być może najrozsądniej byłoby poinstruować kogoś przytomnego z Częstochowy co do wyboru ram i co do techniki oprawienia obrazu, co mogę w każdej chwili uczynić nawet na piśmie. Oczywiście można też zastosować wariant z oprawianiem przez pana Krzysztofa u mnie z tym, że jemu trzeba zapłacić za przyjazd w Wołomina i za dniówkę lub nawet półtorej dniówki, bo musi na kilka dni naprzód, zawieźć do pomiaru wzorce obrazów na ul. Rakowiecką do firmy. Nigdy bowiem nie dają im oryginałów do ręki. Wszystko zależy od Twojej decyzji.

Przykro mi z powodu Twoich dolegliwości. U mnie drżenia palców występowały zawsze w trakcie osłabienia, np. po chorobie oraz po przemęczeniu. Tak samo jest teraz u tej pani, która ma ziarniniak Wegenera. To może być też wpływ bieżącej wiosny, która jest nader nietypowa i ja przechodzę ją bardzo ciężko, chociaż konkretnie nie choruję na nic.

Na razie nie mam żadnego nowego obrazu. Maluję głowę z boku i lekko od dołu na formacie 88x92. Gdy skończę, to albo wyślę zdjęcie, albo zobaczysz to w Warszawie.

Zdzisław